

Małgorzata Michel

Uniwersytet Jagielloński

Recenzja książki **M. Konopczyńskiego**
Pedagogika resocjalizacyjna. W stronę działań kreujących
Oficyna Wydawnicza „Impuls”, Kraków 2014, ss. 206

Przed pedagogiką resocjalizacyjną jako dyscypliną teoretyczną, osadzoną w empirii, stoją wciąż nowe wyzwania. Marek Konopczyński zmierzył się z tym, co „stare”, szukając adekwatności bądź antytez we współczesności. Finałem tych intelektualnych zmagania jest nowa jakość w postaci podręcznika, prowadzącego nas drogą pewnych śladów pamięciowych aż do współczesności. Autor pozwolił sobie na przyglądnięcie się raz jeszcze w literaturze przedmiotu kluczowemu w pedagogice resocjalizacyjnej zjawisku jakim jest niedostosowanie czy nieprzystosowanie społeczne, analizując je przez pryzmat dwóch szkół: Krakowskiej i Warszawskiej. Tym samym dokonał swoistej syntezy dorobku na arenie pedagogiki resocjalizacyjnej w Polsce. Wychodząc od klasyka polskiej resocjalizacji – Czesława Czapówa, dokonał rekonstrukcji myśli czołowych i cenionych postaci w tej dyscyplinie naukowej. Nie sposób tutaj pominąć takich mistrzów, jak Profesor Bronisław Urban czy Lesław Pytka. Pozornie nic nowego, jednakże do przypomnienia czytelnikom takich pojęć, jak wychowanie czy socjalizacja, Marek Konopczyński dokłada zjawiska współcześnie aktualne, nieuchwycone jeszcze w badaniach na gruncie tej dyscypliny, choćby fenomen socjalizacji w „wirtualnej sieci”. Stawia tym samym ważne z punktu widzenia implikacji praktycznych pytania, między innymi o to, czy jest możliwa wirtualna kreacja procesów tożsamościowych z ich realnymi konsekwencjami? Autor w swojej książce zestawia „dwie pedagogiki resocjalizacyjne”. Klasyczną pedagogikę resocjalizacyjną, u podstaw której leży paradygmat strukturalistyczny i funkcjonalistyczny z teoretyczną koncepcją didaskaliocentryzmu, gdzie dominującą bazą teoretyczną i metodyczną była pedagogika neopozytywistyczna, a działania koncentrowały się na wymiarach korekcyjnym i psychokorekcyjnym

oraz pedagogikę resocjalizacyjną współczesną, sięgającą do wizji pajdocentrycznej, której działania koncentrują się na wymiarze twórczym. Syntezą tego zestawienia jest wniosek, iż współcześnie priorytetem pedagogiki resocjalizacyjnej winna być kreująca działalność wychowawcza. Do tego zaś służą teorie twórczości, korespondujące z Metodami Twórczej Resocjalizacji, konsekwentnie zaprezentowane przez autora w recenzowanym dziele. Marek Konopczyński zachwiał paradygmatami, do rangi obowiązującego proponując paradygmat humanistyczny i interpretatywny. To, co w książce z pewnością uderza refleksyjnego czytelnika, to wiara w człowieka, przebijająca niemal z każdej karty. Książka bowiem prezentuje konkretną wizję człowieka, jako istoty twórczej, kreatywnej, dążącej do samorealizacji. Ta wizja człowieka ma swoje odzwierciedlenie zarówno, jeśli chodzi o wychowanka (osadzonego, resocjalizowanego) jak i o wychowawcę – pedagoga (prowadzącego człowieka). Ta konsekwentnie prowadzona od rozważań teoretycznych aż po propozycje praktyczne wizja człowieka powoduje, iż proces wychowawczy *sensu stricte* w pedagogice resocjalizacyjnej staje się interakcją, dialogiem, synergiczną wymianą dóbr mentalnych i potencjałów osobowościowych. Efektem tego procesu jest nowa wartość, przewyższająca swoją jakością sumę zainwestowanych działań. Podstawowym, społecznym wyznacznikiem rozwoju człowieka stają się tutaj: kultura, twórczość i kreatywność. Tą wartością samą w sobie jest człowiek o zrekonstruowanej, nowej, niedewiacyjnej tożsamości, twórczo myślący o sobie i swoich priorytetach w kontekście społecznego odbioru. Marek Konopczyński jednak robi jeszcze coś. Daje wychowawcom-pedagogom do ręki konkretne narzędzie. Narzędziem tym są, oparte na paradygmacie humanistycznym i „nowej resocjalizacji”, Metody Twórczej Resocjalizacji, bazujące nie na postępowaniu resocjalizacyjnym argumentującym swoje działanie procedurami, lecz na kreowaniu resocjalizacyjnym. We współczesnej pedagogice resocjalizacyjnej nieustannie negocjują ze sobą trzy jej oblicza. Pierwsze z nich – „marsowe”, jurysdyczne jest gniewne i surowe. Drugie „eskulapowe”, terapeutyczne, jawi się jako pełne współczucia. Trzecie natomiast to oblicze „fortuny”, szczęścia i nadziei – pełne wiary w lepszą przyszłość. Twarze te pojawiają się w kontekście mitów, do których autor zalicza wiarę w resocjalizacyjną rolę prawa, przekonanie, iż resocjalizacja jest tym samym, co terapia, oraz mit trzeci, iż instytucje resocjalizacyjne zmieniają przestępcę w lepszego człowieka. Uwikłana w te maski, mity, kostiumy, przypisane role i oczekiwania społeczne pedagogika resocjalizacyjna zgubiła gdzieś swoje pierwotne znaczenie, *ex definitione* bowiem jest procesem ponownej socjalizacji czyli ponownego uspołecznienia człowieka w celu umożliwienia mu poprawnego funkcjonowania w powszechnie akceptowanych rolach życiowych i społecznych, bezkonfliktowego poruszania się na społecznej scenie życia i wchodzenia w interakcje z innymi aktorami. Zaprezentowane w książce założenia są szansą na odzyskanie humanistycznego wymiaru działań resocjalizacyjnych, zdominowanych przez myślenie pragmatyczno-konserwatywne. Mogą one przynieść pozytywne i wymierne efekty w postaci zarówno pogłębienia myśli resocjalizacyjnej oraz głębszej refleksji nad

dokonującym się kryzysem zmiany w polskiej rzeczywistości społecznej, jednak przede wszystkim realną zmianę istniejącej i niespełniającej oczekiwań pedagogów doktryny socjalizacyjno-wychowawczej, której – jak pisze autor, sami jesteśmy świadkami, uczestnikami ale przede wszystkim sprawcami.